

Złe warunki pracy i pomysł przyczyną akcji protestacyjnej

Data publikacji: 17.10.2003 0:00



brak zdjęcia

Pracownicy zrzeszeni w Zakładowej Organizacji Związkowej Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Techników Medycznych Elektroradiologii protestowali w ten sposób przeciwko złej sytuacji w służbie zdrowia i przerzucaniu kosztów opieki medycznej na pacjentów i personel medyczny. „Rząd chce nam zwiększyć czas pracy z 5 do 7,5 godzin dziennie, bo tak jest w Unii Europejskiej. Nie bierze jednak pod uwagę tego, że pracujemy na przestarzałym sprzęcie” - mówi Grażyna Szturc, zastępca przewodniczącego związku w Szpitalu Śląskim. Wyjaśnia, że na Zachodzie rentgeny są likwidowane po 10 latach pracy, a w Cieszynie najstarszy pracujący aparat pochodzi z 1978 r.

Na dodatek warunki pracy też nie są najlepsze. Izabela Fechner, przewodnicząca organizacji zakładowej w Szpitalu Śląskim, pokazuje pomieszczenie w tzw. „łóżkowcu”, w którym mieści się rentgen. Mała, ciasna klitka, miała w założeniu obsługiwać tylko nagłe przypadki, np. ofiary wypadków drogowych, tymczasem korzysta z niej cały pawilon. „Niema tutaj nawet okna, tylko bardzo słaba wentylacja” - twierdzi I. Fechner.

Pacjenci bardzo szybko zdążyli się zorientować, że będą musieli sporo poczekać na wykonanie prześwietlenia, dlatego korytarz świecił pustkami. Jedynie Irena Salecka z Goleiszowa spokojnie czekała na swoją kolejkę. Rozumiała strajkujący personel. „Przez dłuższy czas wydawało się, że u nas jest jeszcze dobrze, ale w końcu ta bieda i do Cieszyna dotarta” - komentuje. Tymczasem jak twierdzi Jan Kawulok, dyrektor ZZOZ nie zostały zachowane procedury związane z ogłoszeniem akcji protestacyjnej. „Będę to wyjaśniał - mówi i dodaje, że z tym akurat związkiem do tej pory nie miał żadnych problemów. Jego zdaniem odbieranie nabytych wcześniej przywilejów zawsze budzi sprzeciw. Poza tym może się okazać, że przy zwiększeniu czasu pracy techników, część z nich będzie niepotrzebna. „Nie analizowaliśmy tego na razie, bo właściwie nie ma tematu. To dopiero projekt, który musi zaakceptować Sejm i Senat” - powiedział J. Kawulok.